Rok VIII

Nr. 192

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Joanny Fr.
Sroda: Filiberta Op.

CHOJNICE, środa dnia 22. sierpnia 1928 r.

Słońca wschód 4.52 zachód 19.13
Księżyca wschód 11.06 zach 21.11

Roman Szymański

twórca ruchu ludowego.

Zeszłej soboty dnia 18 bm. minęło 20 lat od śmierci śp. dr. Romana Szymańskiego, wydawcy „Orędownika" w Poznaniu i wielkiego działacza społecznego. Pamięć ludzi takich jak śp. Szymański należy uczcić wspomnieniem dla tego, że należał on do wielkich ludzi to jest do takich, jakich w chwilach brzmiennych zasyła Opatrzność. A opis życia i działania takich ludzi służy bliższym i dalszym pokoleniom za drogowskaz, jak pracować należy dla dobra narodu.

Tu na Pomorzu mniej słyszeli o działalności tego męża, choć jest dużo takich obywateli, którzy wychowali się na jego gazecie i nauczyli się pracować pożytecznie dla społeczeństwa.

Otóż Roman Szymański stworzył ruch ludowy, to znaczy stworzył z małego rolnika i mieszczanina obywatela, nauczył go pracować dla społeczeństwa i nauczył go pojmować obowiązki, jakie na nim jako na obywatelu i prawym synie narodu spoczywają. Nauczył mieszczaństwo i rolnictwo organizować się, nauczył jedno i drugie poświęcać wse siły ku wytwarzaniu dorobku materjalnego i moralnego.

Jeszcze na długo po francuskiej wojnie w r. 1871 pracowała dla społeczeństwo polskiego prawie wyłącznie szlachta polska oraz duchowieństwo. Jeżeli zaś były obok tego inne jednostki, to zaliczały się one do ziemiaństwa. Te dwa stany uważały się za urodzonych przywódców narodu, a politykę obrony polskości i katolicyzmu opierały na tradycji, to znaczy na naszej sławnej przeszłości w przekonaniu, że jest ona najlepszą twierdzą i osłoną dla obrony narodu przed zniemczaniem i zlutrzeniem. Jeszcze wtedy, gdy przyszedł Bismark ze swym kulturkamfem i oświadczył, że szlachtę wykupi a duchowieństwo polskie od pracy nad narodem usunie i w prawach skrępuje, i że w ten sposób pozostawi naród bez przewodników i go zniszczy i zniemczy, jeszcze wówczas nie było w społeczeństwie polskiem innego lekarstwa ku obronie, jak wiara w Opatrzność i przysięga, że „się nie damy".

A tymczasem miasta były podniemczone i zażydziałe, bo kupiectwo i handel były prawie wyłącznie w obcem ręku. Żydów było po miastach i miasteczkach Wielkopolski tyle nieomal, co dziś w Małopolsce i Kongresówce. Jeżeli zaś byli kupcy polscy, to bynajmniej nie rozumieli, że trzeba się kupiectwa jako zawodu trzymać, i z konkurencją iść w zawody. Wszystko u nas bawiło się w tani patrjotyzm, wznoszono toasty „nie damy się", budowano Polskę od morza do morza i kawałek dalej, ale mało komu się śniło o tem, że jeżeli nam kolonizacja ziemię wykupi a Niemiec i Żyd po miastach cały przemysł i handel skupi, to chyba później napisy na cmentarzach świadczyć będą o tem, że tam była ziemia polska, jak o tem świadczą rozmaite obszary kresowe.

Właśnie w tym czasie zaczął działać Roman Szymański. Oświadczył on, że wiara w naszą nieśmiertelność polsko - katolicką nas nie zbawi, ale może nas zbawić jedynie praca gospodarcza i wychowanie narodowe. Nasamprzód postanowił stworzyć ze społeczeństwa polskiego armję, w której każdy żołnierz mógłby być wodzem. Rozpoczął walkę z przywilejami społecznemi. W narodzie powinien być każdy równy drugiemu, czy on ksiądz albo robotnik, bo wszyscy są na to stworzeni, ażeby bronić wiary i ojczyzny. Zaczął urządzać wiece, zaczął tworzyć towarzystwa, gdzie uczył, że obok wiary w Boga i ojczyznę, należy nam nabrać wiary do naszych kieszeni i popierać swoich, ażeby obcy nam nie urągali że modlimy się za Boga i ojczyznę, a tę ojczyznę wrogom wyprzedajemy.

Owoce tej zbożnej pracy nie dały na siebie długo czekać. Nie minęło 25 lat, a byli wszędzie kupcy polscy, przemysłowcy polscy, rolnicy nauczyli się szanować świętą ziemię polską i skupywać to, co przodkowie lekkomyślnie przetrwonili. Nauczyliśmy się szanować grosz polski i zbudowaliśmy około 300 banków ludowych, które zasilały pieniędzmi przedsiębiorstwa polskie, stwarzaliśmy spółki polskie, jak „Rolnik" itd., a równocześnie poznaliśmy, jakiemi pijawkami są dla nas Żydzi. I to polskie społeczeństwo, które na wzór dawniejszego polskiego szlachcica nie mogło się bez Żydów obyć i prawie się z nim zżyło, nauczyło się w jednych 25 latach widzieć w nim wroga i pijawkę materjalną i moralną narodu. Nastąpiła istna wędrówka „narodu wybranego" ze ziem polskich, a miejscami trzeba było bóżnice pozamykać, bo nie było wyznawców Jehowy.

Widzicie szanowni Czytelnicy, to zrobiła rada jednego właściwie człowieka, którym był dr. Roman Szymański, a najlepiej tę pracę można ocenić, jeżeli się widzi stosunki u nas, a stosunki w Małopolsce i Kongresówce. Tam bowiem brakło takich Szymańskich, którzyby naród polski potrafili wychować w tych cnotach obywatelskich, koniecznych dla materjalnego odrodzenia narodu, z którem w parze idzie odrodzenie moralne, boć głodny i materjalnie od wroga naszego zależny człowiek nie może być podporą należytą narodu.

Tak wyglądał oto ów ruch ludowy śp. Szymańskiego, który wprowadził w podziw Niemców tak dalece, iż pewien radca ministerjalny powiedział na kilka lat przed wojną, że Wielkopolska dojrzała do niepodległości.

Umiał też Roman Szymański zrównać w pracy społecznej wszystkie stany ze sobą. Stworzył później na kilka lat przed śmiercią obóz szlachty demokratycznej, która nauczyła się z całym ludem polskim pracować na równych prawach społecznych. Niema też u nas jak w Małopolsce i na Kresach Wschodnich Konserwatystów i „żubrów ziemiańskich", którzy trzymają się klamki każdorazowych rządów uprawiając pod płaszczykiem interesów narodowych interesy swego stanu nieraz kosztem najżywotniejszych interesów gospodarczych narodowego handlu i przemysłu.

Tego u nas pod b. zaborem pruskim prawie że niema i w tem leży tajemnica, dla czego u nas niema tych nienawiści i uprzedzeń stanowczo klasowych, ujawniających się tak jaskrawo w Małopolsce i Kongresówce. Wątpimy też bardzo, czy jakieś klasowe partje chłopskie miałyby tu u nas podatniejszy grunt.

I w tem jest przeważna zasługa Romana Szymańskiego.

Na razie zasługi tego wielkiego wodza ludu polskiego są jeszcze pod korcem, ale w miarę rozwoju myśli gospodarczej w narodzie nadejdzie czas, gdzie nazwisko jego stanie godnie obok tych wielkich oraczy, którzy swym znojem i trudem pomogli ochronić Polskę, przedewszystkiem na zachodnich kresach.

Co rząd polski doniósł Waldemarasowi?

Rząd polski ogłosił w poniedziałek swą odpowiedź, daną Waldemarasowi w sprawie nowej konferencji. Minister Zaleski odpowiedział prezesowi rządu litewskiego, że skoro się Waldemarasowi termin 30 sierpnia nie widzi dla tego, że prawie równocześnie odbywa się tam posiedzenie Rady Ligi, przeto rząd polski radzi ten termin przełożyć na 25 sierpnia w Genewie. Minister Zaleski nie mógłby być jednak tam obecny ze względu na swój wyjazd do Paryża dla podpisania paktu Kellogа. Tak samo godzi się min. Zaleski na Królewiec. Radca Szumlakowski ze względu na krótki termin miał na odpowiedź poczekać, którą mu Waldemaras przyrzekł jeszcze w poniedziałek doręczyć.

Nie będzie podwyżki komornego.

Jak się dowiadujemy, wbrew obiegającym wiadomościom, projekt zwaloryzowania komornego do pełnej wysokości przedwojennej, czyli o 72 procent, nie istnieje wcale, a w szczególności ministerstwo skarbu nigdy takiego projektu nie opracowywało i nie wnosiło.

Kto podpisze pakt Kelloga?

Ze strony Polski min. Zaleski, Francji min. Briand, Anglji lord Cushendun, Ameryki sekretarz stanu Kellog, Belgji min. Hymans, Australji Maclan, Południowej Afryki Smith, Kanady Mackewzie King, Nowej Zelandji Sir Parr, Irlandji Gilligan, Japonji Ushida, Włoch Mazano, Czechosłowacji min. Benesz.

Winogrona są kwaśne.

Donoszą, że minister Stresemann jest jeszcze niezdrów i dla tego będzie w Paryżu unikał wszelkich momentów, gdzie nie będzie potrzebny, a przedewszystkiem wszelkiej polityki po za podpisaniem paktu Kelloga.

Oddzwonili mu z Paryża, że w Paryżu sprawą Nadrenji nie można się zajmować, więc zapadł na polityczną chorobę.

Za to na posiedzeniu Ligi wybiera się cały szereg polityków niemieckich, w tem dużo posłów ze wszystkich większych stronnictw.

Obchód święta narodowego w Krakowie.

W poniedziałek z okazji węgierskiego święta narodowego odbyło się w Krakowie w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo, na którem byli przedstawiciele władz, konsul polsko - węgierski i inni. Po nabożeństwie przyjmował konsul węgierski życzenia. Z ramienia województwa składał także szef wydziału bezpieczeństwa p. Dziadosz, imieniem wojska generał Wróblewski, dalej konsulowie czechosłowacki, niemiecki, austrjacki i inni.

Konsul węgierski p. Marchwicki przesłał na ręce posła węgierskiego p. Beliczki telegram z życzeniami dla narodu węgierskiego.

Walki w Mandżurji.

Wojska chińskie odparły oddziały sowieckie, które wpadły do Mandżurji. Na kolei sybirskiej został wznowiony znowu ruch normalny. Chwilowo nic nie słychać o jakichkolwiek dalszych natarciach. Japonja zamierza wystąpić przeciw Rosji, o ile się wykaże, że wojska rosyjskie przekroczyły granicę Mandżurji za wiedzą rządu sowieckiego.

SPRAWY POLSKIE.

O NOWYM KIEROWNIKU WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO.

Nowomianowany kierownik urzędu wojewódzkiego p. Wiktor Lamot urodził się w r. 1891 w Starym Zamościu. Gimnazjum ukończył w Lublinie, zaś na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie studjował wydział prawny. W 1914 r. wstąpił do legjonów, gdzie przebywał na froncie bojowym do roku 1918 i w którym to roku przeszedł do służby administracyjnej w b. Kongresówce w charakterze zastępcy starosty. Ostatnio pełnił obowiązki starosty powiatu pińczowskiego.

POLSKA RAJEM DLA ŻYDÓW.

Tak pisał niedawno jakiś amerykański dziennikarz żydowski. Wyzyskują też Żydki ten polski raj jak mogą. Oto donoszą z Radomia.

W najludniejszej części miasta doszło do starcia pomiędzy grupą spacerujących Polaków a grupą Żydów. Żydzi zażądali od kilku młodych Polaków przeproszenia za przypadkowe potrącenie któregoś z przechodni żydowskich.

W czasie sprzeczki jeden z Żydów uderzył w twarz Polaka. Zatargi zaostrzały się, przyczem na placu Trzeciego Maja na grupę Polaków napadło kilkudziesięciu Żydków, którzy zaczęli Polaków bić laskami. Padł strzał rewolwerowy, którym rannym został w lewą pierś 21-letni Tadeusz Brzeski. Policja aresztowała strzelającego z rewolweru.

Toczy się śledztwo, którego szczegóły nie zostały dotąd ujawnione.

Pytanie, czy Arabowie w Palestynie pozwolili by się od Żydów młócić laskami po głowach, jak to się dzieje w Polsce.

POŻARNICTWO NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, jedna z najliczniejszych i największych instytucyj społecznych w Polsce, liczący przeszło 250 tysięcy członków, którzy czuwają nad zmniejszeniem grozy pożarów, zubożających społeczeństwo a prowadzący także okazję wychowania fizycznego i przygotowania wojskowego ze szczególnem uwzględnieniem obrony przeciwgazowej, wystąpi na Powszechnej Wystawie Krajowej bardzo okazale. Eksponaty pożarnictwa obejmujące dział narzędzi strażackich, historyczne zabytki, oraz statystykę w organicznem przedstawieniu znajdą pomieszczenie w dużej sali Miejskiej Szkoły Handlowej przy ul. Sniadeckich o powierzchni około 350 metrów kwadratowych.

Przy tej okazji nadmienić należy, że podczas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu duży zjazd strażacki, podczas którego zorganizowany będzie cały szereg pokazów i ćwiczeń strażackich.

O NASZEJ PRZYSZŁEJ WSZECHPOLSKIEJ WYSTAWIE W POZNANIU.

Jak nam donoszą z Poznania, zapowiada się przyszła powszechna wystawa w Poznaniu wspaniale. Zarząd postarał się przedewszystkiem o to, ażeby nie brakło na niej niczego, co jest połączone z kulturą i cywilizacją polską. W ostatnim czasie nawiązał zarząd wystawy łączność z rozmaitemi instancjami społecznemi, jak Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, inne towarzystwa kulturalno - oświatowe, dobroczynne, zawodowe, towarzyskie, kobiece itd. ażeby zebrały odpowiedni materjał, który okazał się dobroczynnym, dla społeczeństwa w jakimkolwiekbądź kierunku, przedewszystkiem w kierunku podtrzymania polskości i wiary ojców czasu naszej niewoli. Chodzi o to, ażeby zbiorowy obraz wszystkich tych prac i działalności odnośnych stowarzyszeń dał społeczeństwu poznać owoce i pobudzał tych, którzy w tyh pracach nie biorą udziału, do zrozumienia pracy społecznej i poświęcenia się dla niej.

Dyrekcja wystawy przeznaczyła na ten cel gmach miejskiej szkoły handlowej w Poznaniu przy ul. Śniadeckich.

Wilk syty — owca cała.

Zjazd posłów i działaczy socjalistycznych w Berlinie wyraził ministrom socjalistycznym coprawda naganę za to, że głosowali za budową nowego pancernika, ale pozwolili im pozostać w rządzie, ponieważ uważają pracę socjalistów w obecnym rządzie za konieczną, chociaż z drugiej strony wymagają, ażeby ministrowie socjalistyczni liczyli się więcej, niż dotąd z programem socjalistycznym i nie szkodzili interesom socjalizmu niemieckiego.

To znaczy, że ministrowie socjalistyczni mogą przyznawać rządowi niemieckiemu dalsze pancerniki, a socjaliści pozwolą im choć z ciężkiem sercem siedzieć w rządzie, również uważają współpracę ze rządem- za konieczną.

Ameryka grozi powiększeniem swej floty

Z Londynu donoszą, że amerykański Prezydent Państwa Coolidge jest zaniepokojony ostatnią umową rozbrojeniową francusko - angielską i powiada, że umowa ta może w przyszłości zagrażać flocie amerykańskiej, która jest znacznie mniejsza od połączonych flot francuskiej i angielskiej. Gdyby oba państwa nie mogły porobić tu ustępstw, to Ameryka nie mogłaby nietylko posłać swych delegatów na posiedzenia komisji przygotowawczej komitetu rozbrojeniowego przy Lidze Narodów, ale następca obecnego Prezydenta Państwa musiałby przedłożyć parlamentowi amerykańskiemu do uchwalenia wielki program budowy dalszych statków wojennych.

Przywiązanie ludności alzackiej do Francji.

W miejscowości Niege w Alzacji, odbyła się uroczystość, świadcząca o żywem przywiązaniu ludności w Alzacji i Lotaryngji do Francji. Otóż obchodzono tam pamięć poległych Francuzów we wojnie. Ponieważ miejscowy proboszcz wzbraniał się odprawić mszy św., odprawił ją ks. Biskup ze Strassburga.

Przyznają się do strat.

Niemiecka gazeta „Welt am Montag" rozpisuje się o następstwach kilkoletniej walki gospodarczej polsko - niemieckiej. Przyznaje ona, że straty po stronie zwłaszcza, że nawet w tym razie, gdyby pomiędzy Polską a Niemcami stanął traktat gospodarczy, to potrwa długie lata, zanim te straty zostaną wyrównane. Przedewszystkiem Niemcy poniosły ogromne straty na Śląsku Opolskim. Szereg miast niemieckich straciło swój „Hinterland".

Wśród Chorwatów i Serbów nic się nie zmieniło.

Przywódca zjednoczenia stronnictw chorwackich Pribicewicz oświadczył w mieście Bled, że nic mu nie wiadomo o posłuchaniu króla w sprawie ugody. O takiej ugodzie nie może być mowy, dopóki obecny rząd rządzi i dopóki nie zostaną rozpisane nowe wybory, które muszą się odbyć bezstronnie a więc bez nacisku rządowego.

Wybory w Grecji.

Obliczenia porobione do poniedziałku 11 godziny przepołudniem potwierdziły, że zwolennicy Venizelosa osiągnęli przy wyborach olbrzymią większość. Ostateczne obliczenia nastąpią we wtorek wieczorem.

Krwawe wybory.

Podczas niedzielnych wyborów w Grecji nie obyło się bez krwawych ofiar. Zabity został były minister Kafandaris. Były Prezydent Grecji Pangalos przepadł przy wyborach. Wystosował on do Venizelosa pismo, że jego zwolennicy strzelali dla tego, że tłum przybrał wobec jego zwolenników groźną postawę. Rząd uzyskał prz^v^ wyborach znaczną większość.

Kellog do Chamberlaina.

Sekretarz stanu Kellog wysłał do ministra Chamberlaina depeszę, w której pomiędzy innemi powiada: „Podzielam Pańskie przekonanie, że pakt antywojenny powinien być krokiem naprzód na drodze do utrwalenia pokoju światowego. Czułbym się ogromnie zadowolony, gdyby Pan uczestniczył w akcie podpisania traktatu pokojowego.

Między Japonją a Chinami coraz gorzej.

Rząd chiński zamierza zerwać wszelkie polityczne stosunki z Japonją i odwołać stamtąd wszelkich urzędników swoich. Tak donoszą z Nowego Jorku.

Rząd bułgarski przed ustąpieniem.

Prezes bułgarskich ministrów Liapczew udał się do króla, ażeby -mu przedstawić niepomyślne położenie rządu z powodu ostatniego francusko - angielskiego upomnienia. Oto na podstawie tego upomnienia oświadczyli ministrowie spraw zagranicznych, handlu i rolnictwa, że z ministrem wojny Wołkowem dalej pracować nie mogą, winując go za złe stosunki z Macedończykami, które doprowadzały do rozbojów. Liczą się z ustąpieniem rządu.

ZE ŚWIATA.

STRAWIĆ TEGO NIE MOGĄ.

W Berlinie panuje na Anglików zgrzytanie zębów, ponieważ ośmielili się posłać pułk angielskich huzarów na wspólne manewry z wojskami francuskiemi w okupowanej Nadrenji. Złość jest przedewszystkiem wielka na Anglików dla tego, ponieważ od nich spodziewali się pomocy przy rychlejszem odzyskaniu Nadrenji, widzą zaś w tej wojennej spółce manewrowej francusko - angielskiej delikatną wskazówkę, że Anglja jest z Francją w zgodzie co do dalszych losów Nadrenji i że tem samem muszą się Niemcy obyć smaką aż do chwili, gdy się zgodzą na warunki, że za oddanie Nadrenji zabezpieczą zachodnie granice Polski.

JAK MASONI WALCZĄ Z KOŚCIOŁEM.

Niema gorszego gatunku przewrotników i obłudników nad masonów. W oczy gadają, że nie są bynajmniej przeciwnikami Kościoła św. i religji. Przy wyborach naprzykład niema większych obrońców wiary św., nad nich, byle zdobyć głosy, jak się to ma w Polsce pokazało, a równocześnie walczą najgorszymi sposobami zwłaszcza z duchowieństwem wyższem.Najlepszy tego dowód jest na walce, jaką prowadzą z francuskim Biskupem Ruchem w Strassburgu. Oto masoni francuscy zarzucają mu zdradę na rzecz Prusaków a nawet Moskwy.

Ks. Biskup przewidział jednak zamiary tych francuskich patrjotów i odpowiedział im w mowie, wygłoszonej we Valenciennes. Oświadczył w niej pomiędzy innemi, że jest to najpospolitsza heca loży masońskiej, która, by łatwiej zniweczyć instytucje katolickie, uderza w pasterzy, kłamiąc i rzucając oszczerstwa na nich. Cele tej kampanji są bardzo wyraźne. Gdyby się masonerji udało przekonać naród francuski, że katolicy w Alzacji są wrogami Francji, wtedy z łatwością będzie mogła zażądać przeciw nam prześladowania. Przedewszystkiem zaś wmawiają w lud, że wszystkiemu winna szkoła wyznaniowa w Alzacji, i żądają jej skasowania.

Tak mówi Ks. Biskup w Strassburgu. Zupełnie taką samą walkę podjęli masoni w Polsce dwa lata temu z Ks. Prymasem Kardynałem Hlondem. Masoństwo wychodzi z tego założenia, że gdy się obrzyga błotem Arcypasterza i podkopie się ku niemu zaufanie, wówczas łatwiej ozięblić przywiązanie owieczek do Kościoła św.

ŚMIERĆ OBREGONA BYŁA Z GÓRY UKARTOWANA.

Gazeta papieska „Osservatore Romano" zupełnie otwarcie posądza przyjaciół obecnego Prezydenta meksykańskiego Callesa, że to oni usprzątnęli ze świata Prezydenta Meksyka generała Obregona. Gazeta papieska przytacza głosy dwóch pism, wychodzących w Stanach Zjednoczonych, na dowód swych twiedzeń, i to gazety „El Dario" i „La Prensa", obie wychodzące w miejscowości El Passo w Stanie amerykańskim Texas.

Pierwsza z nich przepowiedziała morderstwo na trzy dni przed jego spełnieniem. Napisano tam naprzykład, że specjalny wydział policyjny przy rządzie meksykańskim oświadczył prasie, że są pogłoski, jakoby na życie generała Obregona planowany był zamach i że przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności. Tymczasem środków ostrożności nie przedsięwzięto, a o jakimś zamachu wiedział dziwnym trafem tylko rządowy wydział policyjny.

Jeszcze jaskrawiej przedstawioną jest wina rządu meksykańskiego w gazecie „La Prensa". Tam na pięć dni przed zabójstwem napisano, że jakiś wyższy oficer w mieście Juarez, który w swoim czasie był zamieszany w ruchu powstańczym dwóch generałów, wrogich obecnemu rządowi, otrzymuje sporo listów, że generał Amaro, meksykański minister wojny, zamierza agitować, ażeby zostać Prezydentem Meksyka. Ten sam minister po zamordowaniu Obregona wydał ku uciesze Prezydenta Callesa odezwę, oskarżającą o mord katolickie duchowieństwo.

Amaro jako Prezydent chciał współpracować z meksykańską partją robotniczą, tak zwanym „Cromem", będącym filarem komunizmu a wro-

giem Obregona. Do swego planu pozyskał Amaro poparcie Callesa jak również wyższych wojskowych, którzy oświadczyli. że Obregona do prezydentury dopuścić nie mogą.

Tak piszą powyższe dwie gazety. Dowód to, że zbrodniarze, chcąc się teraz oczyścić, spędzają winę morderstwa na chrześcijan.

PO ŚMIERCI RADICZA.

Następca Radicza Pribiczewicz oświadczył, że Białogród myli się przypuszczając, że uda mu się rozbić zgodę pomiędzy dwoma partjami chorwackiemi i tem samem osłabić odpór wobec Belgradu. Do tego nietylko nie dojdzie, ale stronnictwa chorwackie przerzuca swą agitację na dalsze obszary Jugosławji, ażeby udowodnić, że nietylko Chorwaci są niezadowoleni ze rządów jugosłowiańskich. W dniu 23 sierpnia rb. nastąpi posiedzenie zarządu w Lubjanie, stolicy szczepu Słoweńców, ażeby tamdotąd przenieść agitację przeciw rządom serbskim w Białogrodzie.

WALKA Z MASOŃSTWEM.

Administrator Apostolski diecezji Lille, Ks. Biskup Jansoone, wydał doniosłe rozporządzenie przeciw masonerji. Ks. Biskup powołując się na encyklikę wielkiego Papieża Leona XIII nawołuje wiernych do tworzenia wielkich katolickich związków mężczyzn, kobiet i młodzieży, bo tylko wielkie organizacje przez modlitwę i czyn mogą skutecznie przeciwdziałać brakowi zrozumienia niebezpieczeństwa, idącego od masonerji.

Usiłowania tych organizacyj wiernych, wtedy tylko mogą odnieść rzeczywiste powodzenie, jeżeli opierać się będą na nadprzyrodzonej mocy modlitwy i ofiary. „Złe duchy tego rodzaju zostaną przepędzone tylko przez modlitwę i pokutę".

Projekt związku, przedstawiony Biskupowi Lille, Mgr. Quiellet, dlatego już na początku r. b. otrzymał całkowitą jego aprobatę, że oparł się, jako na podstawach, na modlitwie i ofierze.

„My sami stanowczo twierdzimy — mówi Biskup — że dzieło to odpowiada potrzebom chwili i nosi opatrznościowy charakter i uważamy obecną chwilę za odpowiednią do wprowadzenia do diecezji Lille tego dzieła, nadając mu miano „Krucjaty antymasońskiej".

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Marszałek Piłsudski podczas swego letniskowego pobytu w wRumunji złoży wizytę rządowi rumuńskiemu.

—o—

Straszny wypadek automobilowy wydarzył się w niedzielę w Małopolsce pomiędzy Bieczem a Libuszą w powiecie jasielskim. Szofer zamierzał tam na rzece wyminąć furmankę, przyczem zawadził silnie o poręcz mostu. Poręcz pękła i samochód wpadł do rzeki z wysokości 7 metrów. Szofer zmarł w kilku minutach, a 3 pasażerów groźnie pokaleczonych ostawiono do szpitala w Gorlicach.

—o—

Rząd gdański zamierza zaprowadzić dla Gdańska monopol okowiciany. Mowa jest na razie o monopolu fabrykacyjnym. Handel okowitą pozostanie jak dotąd w prywatnem ręku.

—o—

Huraganowa burza przeszła nad wyspą Haiti, która wyrządziła rolnictwu nieobliczalne straty i zniszczyła szereg wsi. Około 200 ludzi zostało zabitych a 10 tysięcy pozbawionych dachu nad głową.

—o—

Do krwawej walki ulicznej doszło w jednem z miast meksykańskich podczas napadu powstańców.

Protest doręczyła chorwacka partja chłopska prezydentowi rajchstagu Loebe z okazji odbywającego się w Berlinie międzyparlamentarnego kongresu.

—o—

Radjowe znaki ratunkowe i trwogi pochwycono ze statku niemieckiego „Braga" na morzu atlantyckiem.

—o—

Zmarł dawniejszy amerykański ambasador w Londynie Harney w 64 roku życia, który pierwotnie był redaktorem przy wielkiej gazecie amerykańskiej.

—o—

Zwycięstwo zwolenników Venizelosa przy wyborach w Grecji jest ogromne.

4 miljony marek niemieckich sprzeniewierzono w Kasie miejskiej w mieście St. Ingbert nad Renem w Niemczech.

—o—

Złotą rączkę do pisania doręczy burmistrz we francuskim mieście Le Havre sekretarzowi stanu Kellogowi, gdy ten w czwartek przestąpi ziemię francuską i wyrazi życzenie, ażeby tym trzonkiem — napełniaczem podpisano umowę antywojenną w Paryżu. Na rączce jest napis, sławiący Kelloga jako wielkiego działacza pokoju.

—o—

Socjaliści uzyskali do rajchstagu jeszcze jednego posła, ponieważ się wykazało, że obliczono niedobrze wynik wyborów w Prusach Wschodnich.

—o—

Zatonął na wybrzeżu wód w Chile w Ameryce u ujścia rzeki Molin parowiec „Miroflore". Utonęło 7 osób.

—o—

Cholera wybuchła w Madrasie w Indjach. Zmarło już przeszło 100 osób. Wśród chorych jest wielu Europejczyków.

—o—

Znowu nieszczęście samochodowe. W miasteczku Stillorgan pod Dublinem w Irlandji uderzył samochód wskutek pęknięcia kierownicy o mur, powodując przez zmiażdżenie śmierć 4 osób.

—o—

Król Afganistanu zaprosił do Kabulu Prezydenta Turcji Kemala dla omówienia sprawy ożenku najmłodszej siostry Króla księżniczki Kubrajan, o której rękę Prezydent Kemal poprosił.

—o—

300 osób poszkodowanych swego czasu w Hamburgu podczas wybuchu fosgenu zgłosiło skargi sądowe przeciw wolnemu miastu, żądając odszkodowania za utracone zdrowie i zdolność do pracy.

—o—

Koronę królewską wręczyć zamierza osobna deputacja albańska Prezydentowi Albanji Achmed Zogu. We wszystkich miastach Albanji odbywają się wiece za obwołaniem Albanji królestwem.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA.

Ks. wikary Ringwelski z Grudziądza przeniesiony został jako wikary do Nowego.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 21 sierpnia 1928 r.

— **Osobiste.** Ks. Proboszcz Makowski rozpoczął w poniedziałek dnia 20 bm. czterotygodniowy urlop. W tym czasie będzie go zastępował w wszelkich sprawach Ks. wikary Borzyszkowski.

— **Przyjęcie** dzieci polskich i niemieckich nastąpiło w niedzielę w kościele farnym na sumie. Kościół z tej okazji był wspaniale oświetlony i ślicznie przybrany. Dzieci polskich było 112 razem. Piękną przemowę o wielkiem znaczeniu w życiu tej pierwszej komunji św. miał od ołtarza ks. Proboszcz. Poprzednio o 8,45 nastąpiło przyjmowanie dzieci niemieckich do komunji św. Było ich razem 29, w czem 15 chłopców i 14 dziewcząt.

— **Wycieczka Straży Pożarnej.** Nasza ochotnicza Straż Pożarna urządziła ub. niedzieli wycieczkę do Wolności. Odjazd nastąpił samochodami ciężarowemi. Przez kilka godzin bawiono się ochoczo i wesoło przy dźwiękach orkiestry. Pan prezes Kaźmierski stawił ogromny kocioł wybornej kawy do dyspozycji, a jego małżonka częstowała chętnych wspaniałemi ciastkami. Pozatem p. prezes fundował papierosy, cygara i „po szklaneczce" czem zdobył sobie ogólne „uznanie". Pod wieczór tańczono poloneza z kiełbaskami i bułkami. Także młodzież miała możność należycie się ubawić. O godz. 21-szej wrócono autami do Chojnic.

(ch)

— **Termin rozpoczęcia nauki w szkołach.** Ponieważ w roku bieżącym 1 września przypada na sobotę, przeto minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przesunął wyjątkowo termin rozpoczęcie nauki szkolnej na rok 1928-29 w szkołach średnich, ogólno - kształcących, seminarjach i szkołach zawodowych na 3 września.

Z WOJEWÓDZTWA.

Grudziądz. (Zjazd Związku Młodzieży Katolickiej.) W ub. środę w Grudziądzu odbył się wielki zjazd zrzeszonej młodzieży katolickiej. O godzinie 9 min. 45 bardzo liczne, karne szeregi wymaszerowały na mszę św. polową, gdzie dokonano poświęcenia sztandaru Związkowego.

Po nabożeństwie rozwinął się wielki, manifestacyjny pochód przez ulice miasta do ogrodu „Tivoli", gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu.

Należy zaznaczyć, że defilada, która odbyła się przed władzami po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza wypadła imponująco.

Otwarcia zjazdu w ogrodzie „Tivoli" dokonał ks. kanonik Rogala z Pelplina, który złożył serdeczne życzenia zjazdowi imieniem ks. Biskupa Okoniewskiego.

Ks. kanonik Rogala serdecznie witał przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, wojska organizacyj, prasy, posłów i senatorów, jak tych którzy przybyli z Kaszub, z Kociewia, z pod Chełmna i Torunia, z Wąbrzeźna, z ziemi michałowskiej i lubawskiej oraz z Mazowsza. Witał ich po ojcowsku, życzył rozwoju w pracy organizacyjnej.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili pp.: prezydent Włodek, serdecznie oklaskiwany gen. Rachmistruk, starosta krajowy Wybicki, w im. organizacyj rolniczych p. Hulewicz, przedstawiciele kuratorjum, województwa, Związku Inspektorów na Pomorzu p. Leśniewicz, w im. nauczycielstwa p. Nowicki, syndyk. Izby Rzemieślniczej p. Biszof, w im. starostwa w Grudziądzu oraz w im. Powstańców i Wojaków p. Ziółkowski, w im. centrali z Poznania p. Jaruszewski. Przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" im. naczelnego redaktora Teski złożył życzenia i 50 zł na rzecz Związku.

Zjazd uchwalił wysłać depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej p. Mościckiego, do marszałka Piłsudskiego, do ks. Biskupa Okoniewskiego, do generała Berbeckiego i do majora Wadugi, jako kierownika P. W.

Główny referat zjazdowy wygłosił adw. Aleksy z Poznania pt. „Drogi i bezdroża dzisiejszej młodzieży". Referat ten nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Wspólny obiad odbył się w koszarach 64 pułku piech. Po południu zaś odbyły się zawody sportowe. Najlepszych zawodników dostarczyło Grudziądz—Fara, zdobywając I miejsce w wynikach ogólnych oraz puhar wędrowny. II miejsce zajęło S. Mł. P. Grudziądz — Św. Krzyż, II. S. Mł. P. Nowemiasto. W konkursie orkiestr pierwsze miejsce zajęła orkiestra S. Mł. P. Grudziądz — Fara, następne S. Mł. P. Kościerzyna.

Gdynia. (Rozbudowa miasta.) Przed kilku dniami odbyło się w Gdyni w gmachu urzędu morskiego posiedzenie stałej komisji międzyministerjalnej do spraw rozwoju portu i miasta Gdyni.

Komisja rozpatrywała kwestję rozplanowania gmachów państwowych i samorządowych w Gdyni.

Następnie wysłuchano referatu magistratu m. Gdyni o zamierzeniach inwestycyjnych na najbliższe lata, przyczem podkreślono, że szybkie tempo rozbudowy porni wymaga, aby miasto niemniej szybko rozwijało się i że ewentualne trudności finansowe należy pokonać .

Komisja stwierdziła poza tem, że najbardziej palącą sprawą dla portu w Gdyni jest wybudowanie zakładu kwarantannowego.

W celu przyśpieszenia prac w tym kierunku wyłoniono komisję specjalną, która w ciągu dwu tygodni ma opracować odpowiednie plany i wyna leźć fundusze.

Następne posiedzenie się 4-go września rb. w Gdyni.

Analogiczne do już istniejącej stałej komisji międzyministerjalnej do spraw rozwoju portu i miasta Gdyni, m-stwo przem. i handlu powołało stałą komisję do spraw rozwoju wybrzeża. Celem komisji jest rozpatrywanie całokształtu spraw, związanych z ogólnym rozwojem naszego wybrzeża pod względem: gospodarczym i kulturalnym oraz uzgadniania projektów i zamierzeń pomiędzy ministrami, szybkie ich wykonanie, informowanie rządu o stosunkach i potrzebach wybrzeża, Regulamin komisji przewiduje ponadto udział w posiedzeniach przedstawicieli organizacyj społecznych: samorządowych, handlowych, przemysłowych, kulturalnych, sportowych i turystycznych, których zaprasza przewodniczący.

Pierwsze posiedzenie organizacyjne odbyło się w Gdyni dn. 6 sierpnia rb. Posiedzenie otworzył p. inż. Stanisław Łęgowski, naczelnik wydziału portowego.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w Wejherowie dnia 27 bm. w gmachu starostwa.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8.88
Franki francuskie (100)	34,69
Franki szwajcarskie (100)	170,10
Funty angielskie (1 f.)	43,10
Korony czeskie (100 k.)	26,31
Liry italskie (100 lirów)	46,44
5 proc. pożyczka dolar.	94.75
6 proc. 19[19]/20	85,75

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,14
Złoty (100 złotych)	57,75
Przekazy na Warszawę („)	57,72
100 marek rentowych	122,736
1funt	25,01

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagodostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto nowe (suche)	33,75—35,25
Pszenica	42,00—44 00
Jęczmień zimowy	33,00—35.00
Jęczmień brow.	36.50—38,50
Owies nowy.	32.50—34,50
Mąka ż. 65% wł. work.	—52,50
Mąka ż. 70% wł work.	— 50,50
Mąka p. 65% wł. work.	64,50—68,50
Ospa pszenna	27,00—28,00
Ospa żytnia	27,50—28.50
Rzepak	69,00—74,00
Słoma żytnia prasow.	—
Siano luźne nowe	—
Łubin niebieski	—
Łubin żółty	—

Ogólne usposobienie spokojne.

RUCH w TOWARZYSTWACH

TOW. GIM. SOKÓŁ. Odtąd odbędą się regularnie ćwiczenia na zlot sokolstwa pomorskiego w Poznaniu dla oddziału męskiego co wtorek i czwartek od godz. 8.15, dla oddziału żeńskiego w środę i piątek od godz. 8.15 wieczorem

Członków ćwiczących wzywa się do stawienia się w komplecie.

Zarząd.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Wielka sprzedaż posezonowa!

Celem zredukowania starych zapasów przed nadejściem nowości jesiennych i zimowych odbędzie się w czasie

od środy 22-go sierpnia do środy 5-go września

Wielka sprzedaż posezonowa

10% rabatu Na wszelkie **nie wymienione** towary udzielam **10% rabatu**

Niżej kilka dowodów, że ceny są faktycznie nadzwyczaj niskie.

Materjały baweln.

Surówka na koszule	mtr.	**—80**
" " "	"	**1.25**
" w pasy "	"	**1.20**
Płótno	"	**1.25**
" specjalnie dobrej jakości	"	**1.80**
" ludowe	"	**1.50**
Fartuchowe za 120 cm. szer.	"	**2.50**
" w kwiaty	"	**1.75**
Pościelowe	"	**1.25**
Ręczniki kuchenne	"	**—95**
Inlet różowy nie przepuszcza pierza	"	**2.95**
Pończochy damskie		**—75**
" "		**—90**
" " flor		**1.35**
Szlupferki damskie		**1.15**
Pończochy dziec.		**—70**
" "		**1.25**

Linoleum
chodniki i kobierce

Konfekcja damska i męska

Bluski damskie od	zł	**5.50**
Sukienki " "	"	**8.50**
Bluska (Jumper) "	"	**13.50**
Sukienka wełn. popel.	"	**16.50**
Ubranie męskie granat.	"	**25. —**
" " w desen.	"	**32. —**
Palto marengo	"	**67.50**
Ubranko chłop.	"	**6.75**
" " lepsze	"	**8.50**
" " granat	"	**12.50**
" " w desen.	"	**15.50**
Koszula dzienna damska		**1.65**
" " "		**3.25**
Majtki damskie		**3.25**
Kombinacja (majtki)		**4.95**
" (halka)		**6.95**
Koszula nocna damska		**5.25**

Firany i rolosy z metra
Firany gotowe garnitury
Filet i inne.

Materjały wełniane

Popelina	mtr.	**3.25**
" lepsza	"	**4.25**
Szewiot	"	**3.25**
" prima wełn.	"	**4.95**
Ryps na sukienki	"	**5.25**
" lepszy	"	**6.75**
Jedwab do prania	"	**2.95**
" " " modne wzory	"	**3.60**
Muślin baweln.	"	**1.35**
Materjał ubraniowy	"	**5.95**
" " lepszy	"	**8.50**
Koszula wierzchnia		**5.95**
" " modna		**10.75**
Krawat (wiązanka)		**—.85**
" "		**1.75**
Skarpety męskie		**—.53**
" "		**—.75**

Kobierce pluszowe
chodniki pluszowe i inne

Juliusz Schreiber - Chojnice

Telefon 48. Rynek 17. Telefon 48.

Obwieszczenie.

Celem zorganizowania spółki łowieckiej na wspólnym obwodzie łowieckim gminy miejskiej Chojnice, zapraszam niniejszem właścicieli gruntów wchodzących w skład wspólnego obwodu łowieckiego gminy miejskiej Chojnice na

zebranie,

które się odbędzie **we wtorek, dnia 28. sierpnia 1928 r. o godz. 20-tej** w sali ratusza w Chojnicach z następującym porządkiem obrad:

1) Stwierdzenie obecnych i uprawnionych.
2) Przyjęcie statutu.
3) Wybór zarządu.

W razie nie zjawienia się przepisowej ilości uprawnionych na powyższe zebranie, odbędzie się ponowne zebranie w tym samym dniu o godz. 20.30 w tym samym lokalu.

Zebranie to będzie prawomocne do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych.

Sprzeciwy co do utworzenia wspólnego obwodu łowieckiego w myśl przepisów art. 13. ustawy z dnia 1. XII. 1927 r. o prawie łowieckiem — Dz. Ust. R. P. nr. 110 poz. 934 — wniesione być powinny przez uprawnionych najpóźniej na powyżej zwołanem zebraniu do poniżej podpisanego.

Chcący brać udział w powyższem zebraniu i głosowaniu powinni się wylegitymować, że są właścicielami odnośnych gruntów lub upoważnieni do zastępstwa właściciela odnośnego gruntu.

Chojnice, dnia 20. sierpnia 1928 r.

(—) Hubert
burmistrz w/z

Pantofle drewniane

hurtownie oddaje po cenach jak najtańszych

St. Chylewski
Warszawska 3. 1711

1-letni i 2-letni

NARYBEK LINA

oraz 1-letni narybek Karpia (lustrzaka)

oddaję

dom Montowo — Pomorze

poczta i stacja kolejowa Montowo (telef Nr. 4).

nb. ilość narybku ograniczona; zlecenia wcześniejsze z zadatkiem zabezpieczają dostawę i odbiór narybku **na jesieni** u stawów w terminie, jaki się jeszcze zapoda, w beczkach możliwie własnych. — Przewodnik do przewiezienia narybku niezbędny. —

OBRAZY

religijne, narodowe, historyczne artystyczne oraz portrety królów i pisarzy polskich

poleca

Księgarnia Dzien. Pom.

Zgubiono

w lutym b. r.

wykaz osobisty

z nazwiskiem

Elżbieta Kluskowska
Chojnice Rynek 21.

Poszukuje się

Ceglarza

z kaucją, któryby na własny rachunek wyrabiał i wypalał cegłę oddając ją właścicielowi cegielni za umowioną cenę. Roczna produkcja ca 700.000 cegieł. Zgłoszenia pisemne należy przesłać do Magistratu w Chojnicach.

Pomocnik piekarski

może się zaraz zgłosić
Glüser Nowacerkiew.

Nagburskie gospodarstwo poszukuje się starszej

dziewczyny,

która potrafi zastąpić właścicielkę w jej nieobecności.

Przetarg przymusowy

W środę dnia 22. sierpnia b. r. o godz. 17. sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

7 płaszczy męskich

Rogowski
kom. sąd. Chojnice.

Przetarg przymusowy

W środę dnia 22. sierpnia b. r. o godz. 16.30 sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 gramofon
20 płyt do gramofonu
1 stolik

Rogowski
Kom. sąd. Chojnice

Pokój umeblowany

poszukuje się od zaraz. Łaskawe zgłoszenie pod **Eksped. Dzien. Pom.**

Służąca

czysta i rzetelna może się zaraz zgłosić. Gdzie wskaże Eksp. Dzien. Pom.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

Z WOJEWÓDZTWA.

Czersk. (Przyjęcie dzieci do Komunji św.) W ubiegłą niedzielę przystępowała dziatwa tutejszej parafji do pierwszej kom. św. Dzieci zgromadzili się pod nadzorem swych nauczycieli na dziedzińcu szkoły powszechnej, skąd odprowadzeni zostali z pieśnią „Kto się w opiekę“ na ustach i z orkiestrą Młodzieży na czele, przez duchowieństwo i delegacje towarzystw kościelnych, do kościoła parafjalnego. Tu uroczystą sumę odprawił ks. proboszcz Sprengel, którą upiększało śpiewem tow. śpiewu „Cecylja“. Przed przystępowaniem dzieci do Stołu Pańskiego przemówił do nich krótko ks. Konak.

Po komunji św. udali się dzieci na mały posiłek do kaplicy, gdzie wręczone zostały także im pamiątki pierwszej komunji św. w postaci ślicznych obrazków. (e)

— (Kradzież roweru.) W ubiegłą sobotę skradziono p. Generalskiemu, ul. Chojnicka, zupełnie nowy rower, który pozostawił przed salonem fryzjerskim p. Tatarczyka bez opieki. (e)

— Przy zwożeniu zboża z pola p. Neumanna znalazł gospodarz p. Suszek damski rower ukryty w życie. Znaleziono przy takowym papiery na nazwisko p. Łangowskiego Wincentego z Szynwałdu, któremu niewątpliwie rower ten został skradziony. (e)

Brusy. (Przygotowanie „Chóru męskiego“ na zjazd.) Miejscowe kółko śpiewackie otrzymało zaproszenie od Zarządu Okręgowego V Okręgu pomorskiego kół śpiewaczych na uczestniczenie w konkursie pieśni podczas zjazdu, dnia 15 sierpnia br. Odręcznem pismem uwiadomił zarząd tut. Koła, zarząd V Okręgu, iż w przewidzianym zjeździe weźmie tut. „Chór męski“ udział w pełnym składzie. Rozpoczęły się systematyczne śpiewy ćwiczebne pod dyrektywą miejsc. organisty p. Kołodzieja. Jako pieśń konkursową ćwiczono:: Marsz wojenny generała Dowbór Muśnickiego — „Do broni. . . ! Członkowie, zrozumiejąc doniosłość chwili, uczęszczali regularnie na lekcje, zachęcani słowem i przykładem swego prezesa, p. Januszewskiego, miejscowego wójta, który nie szczędząc trudów i zabiegów, wyrwał Towarzystwo z apatji, a zreorganizowawszy je, wytknął mu linję pracy ideowo - społecznej, którą kroczyć winno stale, by stanąć w rzędzie chórów wzorowo zorganizowanych, dzierżących sławę już od dziesiątek lat ubiegłych. Że poczynienia prezesa i dyrygenta, były gruntownie obmyślane i metodyczne wykaże nam zjazd KółekŚpiewaczych nad modremi wodami Bałtyku w Gdyni. (h)

— (Zjazd Kół śpiewaczych w Gdyni.) Dnia 15 b. m. odbył się zjazd Kółek śpiewaczych V Okręgu Pomorskiego w Gdyni. Miejscowy „Chór męski“, wyruszył rano w środę 15 b. m. po wysłuchaniu mszy św., odprawionej przy porannym brzasku o godz. 5-tej przez ks. profesora Główczewskiego, trzema samochodami do Gdyni. W drodze zatrzymano sie w Wieżycy, gdzie posilono się kawką. Przy tej sposobności zwiedzili śpiewacy najwyższy szczyt górski Pomorza, podziwiając urocze krajobrazy Szwajcarji Kaszubskiej. Następnie ruszono, dalej i kilka minut po godz. dziewiątej stanęli śpiewacy w Gdyni przyjmowani przez Komitet Okręgowy Kół Śpiewaczych. O godz. 11 odbyło się wspólne nabożeństwo w kościółku gdyńskim, poczem nastąpiło otwarcie zjazdu a następnie przerwa obiadowa. O godz. 4-tej po południu odbyły się popisy chórów, których sześć brało udział w konkursie. Pierwszym z rzędu był występ chóru gdyńskiego potem Koło Chylonja, Puck, Przodkowo, Kartuzy, Katowice, które śpiewało poza konkursem i w końcu — Brusy. Po audycjach wymienionych chórów, udało się jury, w skład której wchodzili: ks. dziekan Lewandowskiż proboszcz pelpliński i patron Kół Śpiewaczych na Pomorzu, jako przewodniczący, p. prof. Madajski z Wejherowa, p. Muzyk z Gdańska, p. prof. Bochowiczowa z Kalisza, oraz p. Barwicki z Poznania, na konferencje, gdzie ustalono nagrody dla chórów. O godz. 6-tej nastąpiło ogłoszenie nagród, z których pierwszą zdobył chór męski „Moniuszko“ — Puck, drugą „Chór męski“ — Brusy; trzecią „Lutnia“ — Kartuzy; czwartą „Dzwon Bałtycki“ — Gdynia; piątą chór mieszany — Przodkowo i szóstą „Harfa“ — Chylonja. Po rozdaniu nagród i zamknięciu zjazdu, nastąpiła wspólna przejażdżka po morzu. Następnie odbyła się zabawa taneczna w Domu Kuracyjnym, a około północy, odjazd do domu.

Chór męski — Brusy, wykazał w popisach swój wysoki stopień wyszkolenia technicznego, czego dowodem drugą nagrodą, bijąc temsamem Lutnię kartuską i Dzwon Bałtycki — Gdynia, oraz dalsze dwa chóry, które pod względem wyszkolenia nie ustępują poważniejszym chórom miejskim. Jest to w pierwszym rzędzie zasługą dzielnego i wytrawnego dyrygenta p. Kołodzieja, który dużo pracy i energji poświęca, by Chór postawić na wyżynie, powtóre jego prezesa p. Januszewskiego, dzielnego organizatora i pracownika na niwie społecznej, jak niemniej wszystkich członków, poświęcających czas na ćwiczenia. Chór powyższy pracując nadal dotychczasowem tempem, będzie wkrótce zdolny rywalizować z najwytrawniejszemi chórami miejskiemi. (h)

— (Coś niecoś ze zjazdu Kół Śpiewaczych w Gdyni.) „Chór męski“, — Brusy udał się dnia 15 b. m. na zjazd Kół Śpiewaczych do Gdyni trzema samochodami, z których jeden stawił „Ceres“, drugi, miejsc. kupiec p. Słomiński, obydwaj za minimalnem odszkodowaniem, zaś trzeci autobus kryty, zamówił w przededniu p. Januszewski, prezes miejścowego „Chóru męskiego“ za cenę 150 zł. od p. Kosa z Brzeżna. Nazajutrz przybył p. Kos autobusem do Brus, który krótko przed odjazdem zajęli śpiewacy i ich rodziny. Tuż przed odjazdem oświadczył p. Kos prezesowi chóru, iż cena podana mu wczoraj jest za niska (!), wobec czego nie może pojechać taniej, niż za 180 zł. Lecz p.Prezes, pomny pierwszej ugody, powtórzonej przez naocznych świadków, wezwał p. K. do odjazdu z członkami „Chóru“ do Gdyni, w przeciwnym razie na jego koszt nadjedzie z Chojnic dowolna ilość samochodów, wskutek czego p. Kos z ukrytą złością ruszył w drogę.

Innego figla wystroił on tut. Wojakom, którym dostarczył również autobus w tym dniu do Gdyni. Otrzymawszy od nich 100 zł. zadatku, wiózł ich kilkanaście klm. za Kościerzynę, a dalej... albo zapłacicie, lub do Gdyni i z powrotem piechotą! Lecz widząc groźne, choć zawsze bardzo pogodne i miłe twarze wojackie, przejął się następstwami i veleus noleus jechał dalej. Jest to objaw w tut. stosunkach nie notowany, bo setki wycieczek robiło już tut. obywatelstwo, wynagradzając tak właścicieli jak i szoferów, wzgl. woźniców ustaloną należytością jak niemniej sutym napiwkiem. Lecz p. K. nie wystarczy t. zw. honorowa rękojmia tut. obywatelstwa, gdyż zapewne mało lub wcale nie zna taktu towarzyskiego. Podkreśla p. K., że on to zaprowadził ruch autobusowy w tej okolicy, lecz zapomina, że rzecz drogo zapłacona nie jest darowizną, za którą się p. K. specjalna wdzięczność należała. Podobne skargi pojawiały się już często, a odtąd społeczeństwo tut. oceniła p. K. pod innym kątem widzenia.

Uczestnicy zjazdu, oraz ich rodziny, zwiedzili port gdyński dwiema motorówkami. Morze w tym dniu spokojne nęciło żądnych wrażeń na swe łono. Motorówki wyruszyły od molo pasażerskiego do portu wojennego, następnie handlowego, omijając olbrzymie łamacze fal, wytworzone z żelazobetonu i osadzone kilka set metrów od brzegu na dnie morskiem, celem łamania olbrzymich fal pełnego morza i umożliwienia spokojnego ładowania węgla w porcie handlowym i postoju statków w porcie wojennym. Skoro się jednak motorówka znalazła z zewnętrznej strony łamaczy fal, a więc na pełnem morzu, olbrzymie fale morskie objawiły swoją siłę, rzucając statkiem jak łupinką po swoich grzbietach. Rzecz zrozumiała, iż wśród pań powstał paniczny strach które z niewysławionym żalem wspomniały sobie nieszczęsną chwilę wejścia na statek. Na nic głosy uspakajające przewodników, bywalców morza, które miały oczywiście ten skutek, że więcej kurczowo jeszcze zaczęły się wsp. panie chwytać wszystkiego, co ratunku szukający wzrok wskazał. — Niebawem wjechano w basen portu wojennego a następnie handlowego, gdzie pod wpływem łagodniejszych fal modrego Bałtyku nastąpiło ochłodzenie rozgorączkowanych wyobraźni.

Nie tylko panie ten los spotkał, ale także i starszych, otyłych i barczystych panów, którzy groźnie łajali każdego, czepiającego się liny, połączonej z masztem i dziobem statku. Nic dziwnego dla tych, którzy po raz pierwszy zetknęli się z morzem. Po szczęśliwem przybiciu do brzegu przekonano się naocznie o wiarogodności przysłowia ludowego: „Strach ma wielkie oczy“. (h)

Bysław, pow. tucholski. (Nie wiecie dnia ani godziny)W strzeszczeniu podaliśmy już w onegdajszym numerze naszego pisma wiadomość o utopieniu się dwóch braci Kałdowskich w własnym jeziorze w Bysławiu. Obecnie, po zasięgnięciu przez jednego z współpracowników naszego pisma bliższych informacji z wiarygodnego źródła, podajemy szczegóły wypadku:

Nieszczęściem nawiedziona rodzina Kałdowskich posiada gospodarstwo na wybudowaniu bysławskim a w dodatku niewielkie jezioro na którym utartym zwyczajem łowili ryby.

Jak zawsze tak i w ubiegły piątek nad wieczorem udało się dwóch braci: jeden 30 lat, drugi 32 lat, do jeziora by łowić ryby. Jeden wypłynął z siecią rybacką na jezioro, drugi zajęty był u brzegu. Los zrządził iż ten który był na jeziorze, widocznie przez nieostrożność wpadł do wody a zamiast chwycić się łodzi począł ratować się pływaniem, ponieważ jednak do brzegu było jakieś 50 metrów siły go opuściły i począł tonąć. Zajęty u brzebu brat widząc co się dzieje rzucił się do wody spiesząc bratu z pomocą. Niestety i jego prześladował los nieszczęścia, bowiem pierwszy w tem czasie utonął a jego chwycił widocznie kurcz serca i począł również tonąć. Naoczny świadek tego wypadku, niejaki Marsz z Bysławia, przybyły nad jezioro, by kupić ryb, widząc co się dzieje, pospieszył do najbliższego zabudowania, wołając o pomoc. Jedynie zastał tam tylko kobietę — p. Masłowską, bowiem reszta zajęta była przy żniwach. Bohaterska kobieta nie wiele się namyślając, biorąc tykę sosnową do ręki pędem pospieszyła do jeziora i rzuciła się do fal narażając swe własne życie. Niestety tonącemu już nie mogła pomóc, bowiem tenże szedł już na dno. Tak oto dwaj bracia padli ofiarą swego zawodu, znajdując śmierć tak okropną w własnym jeziorze.

Zwłoki, niestety już martwe, jednego z nieszczęśliwych niebawem wydobyto, zaś zwłoki drugiego po dłuższem poszukiwaniu wyciągnięto siecią. Wypadek ten wywarł wśród otoczenia wielkie przygnębienie. Pogrzeb ofiar tajemniczego jeziora już się odbył. (c)

Woziwoda, pow. tucholski . (Zabawa leśników.) Leśnicy Państw. Nadleśnictwa Woziwoda urządzili ubiegłej niedzieli, na pięknej polance obok windugi, zabawę ludową. Przy dźwiękach dobrej orkiestry bawili się nasi leśnicy oraz licznie przybyli goście na łonie natury, wśród zieleni drzew naszych kochanych Borów Tucholskich. Pogoda w dniu tym wprost świetnie dopisała. Bawiono się i tańczono na murawie aż późno w noc. (c)

Śliwice, pow. tucholski. (Pożar.) We wtorek 14 bm. wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w zagrodzie p. Czaplewskiego. Na czas jeszcze zdołano ogień ugasić pomimo, że dach był kryty słomą. (z)

— (Zmiana własności.) Fabryka lemoniad i składnica piwa która należała do p. J. Galińskiego, obecnie należy do p. Aug. Osowskiego. (z)

Zalesie pow. tucholski. (Złodzieje.) W środę 8 bm. nieznani osobnicy zakradli się na białym dniu do mieszkania p. Franciszka Kazieleckiego podczas jego nieobecności. W krótkim bardzo czasie, bo podczas ładowania zboża na wóz, zdołali zabrać wszystkie ubrania, bieliznę, trzewiki i rower. Niemiłe było zdziwienie p. Koziele kiego, gdy, przeczuwając coś złego, zajrzał do mieszkania i zauważył brak wyszczególnionych przedmiotów. Jeden z złodziei, a było ich przypuszczalnie dwóch, ośmielił się nawet ubrać marynarkę, którą zabrał p. Kozieleckiemu— tak przynajmniej zeznaje ludność okolicznych wiosek. (z)

Starogard. (Pomorze utraci jeszcze jedną placówkę). Ministerstwo Rolnictwa nosi się z zamiarem, przeniesienia Stadniny Państwowej z Starogardu do jednego z województw Kongresówki. Jak wiadomo, stado ogierów państwowych pod sprężystem kierownictwem p. pułk. rezerwy Donimirskiego, jest wzorowo prowadzone. Przez przeniesienie Stadniny do innej dzielnicy rolnictwo pomorskie poniosłoby niepowetowaną stratę.

Król. Zalesie, pow. świecki. (Wśród Wojaków i Powstańców.) Przedostatniej niedzieli obchodziło miejscowe Tow. Powst. i Wojaków swoje tegoroczne święto strzeleckie. Na strzelnicę znajdującą się w lasku p. Sznajdrowskiego udano się z orkiestrą p. Pulkowskiego na czele. Obok strzelnicy na polanc była zabawa ludow . W strzelaniu ostrem najlepszy wynik osiągnął p. Paweł Kapka, następnie p. Tomasz Karwacz, zaś trzeci z rzędu p. Ignacy Gackowski. Z młodzieży wojackiej najlepiej popisał się p. Antoni Nowacki. Wieczorem wrócono z lasku do wsi, gdzie w zwykłym lokalu rozpoczęła się zabawa taneczna. (c)

Karolewo, pow. świecki. (Sprzedaż drzewa.) W czwartek 23. bm. od godziny 10-tej sprzedawać będzie Państw. Nadleśnictwo Wierzchlas w lokalu p. Lewińskiego w Karolewie drewno użytkowe i opałowe, w miarę zapasu. (c)

Parlin, pow. świecki. (Włamanie do mieszkania urzędnika.) Onegdajszej nocy włamali się do mieszkania kolejarza p. Czajkowskiego nieznani sprawcy i skradli obuwia, ubrania i t. d. (c)

Trzeciny, pow. świecki. (Kradzież.) W czwartek bm. niewyśledzeni dotąd sprawcy skradli p. Kóziczce parę prosiąt. Niewiadomo, czy zginęły we wieczór, czy w nocy, gdyż żer który zaniosła we wieczór, rano był nietknięty. (z)

Lubiewo. (Z Sodalicji Marjańskiej.) W środę, święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, miejscowa Sodalicja Marjańska dla Panien, licząca około 100 członkiń, obchodziła bardzo uroczyście. W porannej mszy św. wzięły wszystkie członkinie udział. Zaś po południu wzięły udział w nieszporach poczem nastąpiło przyjmowanie kandydatek i aspirantek do Sodalicji. Zakończeniem całości była wieczorem na sali p. Klóski zabawa urozmaicona wspólną kawką. (c)

Chełmno. (Burdy i bijatyki.) Ubiegłej niedzieli odbyła się w sali Strzelnicy zabawa taneczna w której prócz młodzieży cywilnej ze sfer robotniczych, także zabawiali się i szeregowi 8go p. Strz. Konnych. Podczas tańca późnym już wieczorem powstała sprzeczka między jednym z cywilnych a pewnym szeregowym wywołana prowokacyjnem zachowaniem się ostatniego, w toku której przyszło między obydwoma rywalami ubiegającymi się o względy jakiejś nadobnej do czynnych zniewag, następstwem czego była ogólna krwawa bójka na szable z jednej, a krzesła i inne pod ręką będące przedmioty z drugiej strony, w zapale której oberwali mimochodem udziału w a-

wanturze zupełnie nie biorący. Powstała wielka panika wśród płci pięknej. „Cywile wzięli górę i wyparli krewkich ósmaków na ulicę gdzie bójka trwała dalej. Dzięki energicznemu wystąpieniu komendanta miejscowego posterunku p. Sawickiego i interwencji przybyłej na telefoniczne wezwanie gospodarza lokalu żandarmerji, udało się walczących rozbroić. Sprawca bójki szeregowy 8-go p. Strz. K. ciężko ranny odstawiony został do wojskowego oddziału dla chorych. Czas najwyższy by władze wojskowe położyły kres podobnym zajściom. Żołnierzom nie umiejącym szabli w pochwie utrzymać należałoby takową na czas niesłużbowy odebrać.

Z DALSZEJ POLSKI.

Krotoszyn. (Awantura w cyrku.) W cyrku, w Krotoszynie przed rozpoczęciem przedstawienia wystąpił na arenę jeden z aktorów i zakomunikował publiczności że aktorzy popisywać się nie będą, ponieważ dyrektor John Rozkwas zalega z wypłaceniem gaży.

Usłyszawszy to oświadczenie, oburzony dyrektor podbiegł do aktora i uderzył go z fenomenalną siłą w twarz.

Znieważonemu aktorowi przybiegli na pomoc koledzy i na arenie powstały regularne, programem nie objęte zapasy na pięście. Dyrektor tylko dzięki posiadanej przy sobie broni uratował się, a gdy napastnicy zniknęli z areny zakomunikował publiczności, że przedstawienie się nie odbędzie, a wykupione bilety upoważniają do wstępu w następną niedzielę.

Opole. (Oryginalny miesiąc miodowy.) Oryginalny miesiąc miodowy spędziła para małżonków Wiśniewskich, pochodząca z powiatu częstochowskiego, zatrzymana przez policję w Krapkowicach w powiecie opolskim, za nielegalne przekroczenie granicy.

Powodem ucieczki Wiśniewskiego była chęć uchylenia się młodego małżonka od ćwiczeń wojskowych. Władze niemieckie osadziły Wiśniewskich na miesiąc w wspólnej celi. Po odsiedzeniu kary oboje zostaną odstawieni do granicy polskiej

Warszawa. (Żona w kajdanach.) Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę niejakiego Michała Ronda, będącego pod zarzutem okropnego znęcania się nad swoją żoną, którą zakuł w kajdany. Do wykrycia tej niesamowitej zbrodni przyczynił się lekarz powiatowy starostwa mińsko - mazowieckiego dr. Zygmunt Rosen, który usłyszawszy o kursujących wieściach o Rondzie, wysłał tam felczera Goldmana, aby sprawdził, czy krążące wieści są prawdziwe.

Goldman, wszedłszy do jednego z pokoi, zamieszkałych przez Rondów, oniemiał z przerażenia. Na barłogu siedziała skulona kobieta, zupełnie naga, jeszcze młoda, lecz strasznie wynędzniała. Na widok obcego usiłowała zbiec, lecz po kilku krokach padła z łoskotem na podłogę, gdyż przymocowana była do ściany łańcuchami. Oskarżony do winy się nie przyznał i oświadczył, że żona jego jest od kilku lat chora umysłowo i wskutek niebezpieczeństwa dla otoczenia, zmuszony był przykuć ją do ściany. Sąd biorąc pod uwagę różne okoliczności łagodzące, skazał Ronda tylko na 6 miesięcy więzienia.

Łódź. (Przytomny chłopiec.) Śmiały, choć niezbyt groźny w skutkach napad wydarzył się o godzinie 10 wieczorem w cukierni Czapnika przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi. Wszedł jakiś młody człowiek i zażądał herbaty z ciastkami, następnie wstał zbliżył się do lady i zażądał od obecnej wówczas w cukierni żony właściciela tabliczki czekolady. Gdy ta się odwróciła w celu zdjęcia czekolady z półki nieznajomy uderzył ją silnie ki jem w głowę, tak, że straciła przytomność i upadła, wówczas rabuś schwycił paczkę czekolady i wybiegł na ulicę.

Popędził za nim 8--letni synek Czapnikowej wołając: — ,Trzymać bandytę, zabił moją mamusię"! Krzyk nie pozostał bez skutku. Policja bandytę zatrzymała i znalazła przy nim rewolwer. Okazał się on 19-letnim Bonifacym Mendrzykiem który tegoż dnia przybył do Łodzi z Częstochowy.

Lwów. (Tragedja pięknej dziewczyny.) We wsi Pudol słynęła na całą okolicę z urody córka bogatego gospodarza Jadwiga Szczurowska. Jeden z parobczaków z sąsiedniej wsi, Feliks Doróka, zakochał się w pięknej Jadwidze i niejednokrotnie oświadczył jej swoją miłość. Dziewczyna jednak nie kochając go, nie chciała wyjść za niego zamąż. Pewnego wieczoru dziewczyna zniknęła w tajemniczy sposób.

Poszukiwania policyjne doprowadziły do Feliksa Dorożki, który niejednokrotnie w gronie kolegów swoich odgrażał się że Jadwiga musi być jego lub ją zabije. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do winy i opowiedział wstrząsającą historję ostatniej nocy, spędzonej z Jadwigą Szczurowską.

Przyjechał on krytycznej nocy konno ze swojej wsi i spotkawszy się z dziewczyną oświadczył jej swoją miłość, lecz ona i tym razem odmówiła mu swej ręki. Wówczas Dorożka chwycił dziewczynę i przerzuciwszy ją przez konia — popędził naoślep w kierunku lasu. Podczas szamotania w lesie, dziewczyna w pewnym momencie uderzyła głową o drzewo, zabijając się na miejscu. Wówczas Dorożka przerażony popędził w głąb lasu i pochował ciało nieszczęśliwej dziewczyny. Dorożkę osadzono w więzieniu.

Zakopane. (Obłąkany na ulicach miastá.) Zakopane było widownią nielada sensacji. Prawie od dwu miesięcy przebywał na wywczasach w Zakopanem Żywczańskiem młody mężczyzna z zawodu nauczyciel rodem z Krakowa.

Przed kilku dniami Szwed dostał nagle szału, wybiegając na ulicę począł rzucać kamieniami w przechodzących kuracjuszy, obrzucając ich jednocześnie obelgami. Następnie rzucał się na przejeżdżające dorożki, którym nie pozwalał przejeżdżać oświadczając, że jeżeli który z nich odważy się ruszyć z miejsca, natychmiast go zabije, mając przy sobie olbrzymie kamienie. W krótkim czasie zdołał zatrzymać około 30 zaprzęgów. Wśród kuracjuszy wynikła ogromna panika, poczęli uciekać w różne strony, kilka pań zemdlało Podczas obezwładniania obłąkanego, jeden z dorożkarzy był uderzony kamieniem w głowę, doznając poważnego okaleczenia oraz jedna z pań doznała zwichnięcia ręki. Sam sprawca zajścia w tym czasie doznał poważnych obrażeń ciała, ponieważ wpadł pod jedną z dorożek, która wlekła go kilka metrów.

Kres tej całej sensacji położyła policja i Pogotowie ratunkowe przewożąc nieszczęśliwego do szpitala. Nieszczęśliwego po przeprowadzeniu pierwszych badań lekarskich przewieziono do zakładu dla umysłowo chorych.

Masoni w Polsce.

Opuścił prasę nowy kalendarz wolnomularski na rok 1928. Jest to już 67-my kolejny rocznik tego wydawnictwa. Tytuł brzmi: „C. van Dalens Kalender für Freimauer. Statistisches Jahrbuch für 1928". Opracowanie dr. dyr. Br. Schmidta z Hainichen (Saksonja). Wydano w Lipsku nakładem firmy Bruno Zechel.

Skąpe są wiadomości, podane w osobnej rubryce „loży Polski zjednoczonej". Dowiadujemy się z nich, iż „wielka loża narodowa" (National Grossloge) powstała w Polsce 1 sierpnia 1920 roku. Organizowano ją zatem w tym czasie, gdy zwarta pierś żołnierza polskiego, oparta o potężny wysiłek narodu, odpierała najście hord krwawych katów wschodnich. Kalendarz wymienia w Polsce zjednoczonej 13 lóż(niezależnie od osobno podanych lóż niemieckich na terenie Wielkopolski i Pomorza (są to t. zw. „Johannislogen".)

W naczelnem kierownictwie loży „Polska Zjednoczona" zaszła zmiana. W roku zeszłym jako wielki mistrz wymieniony był Andrzej Strug. Obecnie wymieniony jest jako wielki mistrz p. Stempowski bez podania imienia, adresu oraz innych szczegółów. Jako „wielki sekretarz" występuje nadal p. Mieczysław Bartoszkiewicz. Adresu bliższego kierownictwa loży w Polsce nie podano. Natomiast kalendarz wymienia „adres prowizoryczny": „Międzynarodowe biuro wolnomularskie", Bruksela.

O wiele dokładniejsze dane podaje kalendarz co do lóż niemieckich na ziemiach polskich. Siedziba główna tych lóż („Johannislogen") mieści się w Poznaniu. Przewodniczącym jest dyrektor banku, p. Edward Schleip.

Oddzielne loże niemieckie istnieją w miastach następujących:

Bydgoszcz, Loża „Janus" założona w r. 1784 Posiada członków 65. Mistrzem jest Asmann, superintendent.

Chełmno, Loża „Wilhelm pod promienistą sprawiedliwością". Założona w r. 1861. Członków 13. Mistrz — właśc. młyna parowego A. Meseck.

Tczew. Nazwa loży: „Friedrich zum unauslöschlichen Gedächtnis". Założona w r. 1892. Czł. 58. Mistrz — Alfred Schlesier, obyw. ziemski.

Gniezno. Loża p. n. „Zum bekränzten Cubus". Zał. w r. 1804. Czł. 40. Mistrz — dr. med. Wilh. Krüger.

Grudziądz. Loża p. n. „Viktoria zu den drei gekrönten Türmen". Zał. w r. 1799. Czł. 35. Mistrz — Ottokar Redmann, właśc. browaru.

Inowrocław „Zum Licht im Osten". Zał. w r. 1886. Czł. 21. Mistrz — Jerzy Radtke, właśc. fabryki.

Katowice. „Zum Licht im Osten". Zał. w r. 1869. Czł. 95. Mistrz — dyrektor August Volker, ul. Warszawska 8. Zastępca: Hans Hoerter, radca budowlany.

Chojnice. „Friedrich zur wahren Freundschaft". Zał w r. 1790. Czł. 25. Mistrz Ludw. Rasch kupiec.

Krotoszyn. „Zum Tempel der Pflichttreue". Zał. w r. 1826. Czł. 26. Mistrz — Brunon Hampel, radca prawny.

Leszno. „Comenius". Zał. w r. 1877. Czł. 12. Mistrz — Teodor Daniel, kupiec.

Ostrów. „Zum Tempel der Treue im Osten". Zał. w r. 1879. Czł. 19. Mistrz — dr. med. Hecke.

Poznań. „Zum Tempel der Eintracht". Zał. w r. 1784. Czł. 53. Mistrz — Edward Schleip, dyrektor banku.

Rawicz. „Zum Tempel der Bruderliebe". Zał. w r. 1862. Czł. 22. Mistrz — Brunon Mazur, właśc. fabryki.

Starogard. „Augusta zur Unsterblichkeit". Zał. w r. 1861. Czł. 12. Mistrz — Franciszek Magnus.

Toruń. „Zum Bienenkorb". Zał. w r. 1793. Czł. 37. Mistrz — Robert Kriehn, kupiec.

Pszczyna. „Zu den drei Bergen". Czł. 11. Mistrz — Ed. Reich, nadleśn. Zast. Max Körber, leśniczy. Sekretarz: Erich Reimann, geometra.

Z innych ciekawszych szczegółów, zawartych w kalendarzu, podajemy, iż na czele niektórych wielkich lóż stoją głowy koronowane. A więc w Szwecji loża istnieje od 1731 r. Wielkim mistrzem (Ordenmeister) jest król Gustaw V-ty, wielkim zaś mistrzem krajowym następca tronu Gustaw Adolf. Do wielkiej loży szwedzkiej należy wielu członków rodziny panującej i przedstawicieli rządu .

W Danji wielkim mistrzem jest król Krystjan X-ty.

W Angdlji obowiązki wielkiego mistrza pełni od lat 25 książę of Connaught. Kalendarz podkreśla wzrost wolnomularstwa na całej kuli ziemskiej, wykazując ogólną liczbę braci na 4.310.000 Najsilniej przedstawia się wolnomularstwo w Ameryce, gdzie istnieje 16. 465 lóż, liczących ogółem 3.226.777 braci. Najpotężniejszą liczebnie jest wielka loża angielska, obejmująca 4195 lóż oddzielnych i w nich 292.000 członków. Wielka loża niemiecka posiada 79.032 członków.

Największą liczbę członków wykazuje wielka loża w Nowym Jorku, mianowicie 329.295 członków w 998 lożach wielkich lóż poszczególnych od dzielnych.

Statystycznie według kalendarza, o którym piszemy, wypada w Ameryce I wolnomularz na 5 mieszkańców. W Niemczechc 1 na 125. Tu autor kalendarza stawia wykrzyknik na znak zdumienia.

Polska pod względem rozwoju masonerji zajmuje, według kalendarza dość dalekie miejsce. A i to dodać trzeba, iż na Pomorzu i w Wielkopolsce działa wyłącznie „Związek niemieckich lóż wolnomularskich w Polsce".

Wesoły kącik.

W SĄDZIE.

Sędzia: Dlaczego dał pan swemu sąsiadowi 3 policzki?

Oskarżony: Zaznaczam, panie sędzio, że dałem mu tylko jeden policzek, ale że on ma taką słabą budowę ciała, to podzieliłem to na trzy raty.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski"	wrzesień 1928	2,89

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

, dnia 192

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Lud Pomorski"	wrzesień 1928	1,29

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

, dnia 192